

Pułapki zmytyzowanej historii

Andrzej KOTULA

NAZWA wsi Peenemünde, leżącej na krańcu wyspy Uznam i liczącej niespełna 300 mieszkańców, jest powszechnie znana z produkowanych tam w tajnych ośrodkach III Rzeszy rakiet V-1 i V-2. Ich technologię przechwycili po wojnie Amerykanie i Sowieci. Wykorzystali w swoich programach najpierw zbrojeniowych, potem kosmicznych.

PO wojnie, zgodnie z postanowieniem aliantów, ośrodek w Peenemünde został zniszczony. Ocalała elektrownia, funkcjonująca do upadku NRD, lotnisko i linia kolejowa. Lotnisko użytkowały NRD i ZSRR. Po upadku „żelaznej kurtyny”, w obiektach dawnej elektrowni otwarto Muzeum Historyczno-Techniczne, dokumentujące prace nad bronią rakietową w czasach III Rzeszy. Kilka ostatnich lat to spór o profil jego działalności.

Wizerunek Wernhera von Brauna

Z nazwą Peenemünde wiąże się nazwisko Wernhera von Brauna, głównego konstruktora V-2. Po wojnie był inżynierem w amerykańskich programach Saturn i Apollo, współtwórcą lądowania człowieka na Księżycu w 1969 r.

O wiele rzadziej jego geniusz kojarzy się ze zbrodniami popełnionymi przy produkcji rakiet w Peenemünde. Z eksploatacją robotników przymusowych i więźniów obozów koncentracyjnych.

Oboz w Peenemünde, jako filia KZ Buchenwald, był częścią raketowego ośrodka doświadczalnego, a Mittelbau i Mittelwerk Dora to nazwy obozu koncentracyjnego i podziemnej fabryki w górach Harzu, dokąd w 1943 r., po zbombardowaniu

Peenemünde przez Brytyjczyków, przeniesiono seryjną produkcję nazistowskiej wunderwaffe.

Powojenny wizerunek Wernhera von Brauna, wicedyrektora NASA i amerykańskiego bohatera narodowego, oraz mit, jaki sam o sobie budował na użytek opinii publicznej zachodnich demokracji, zakłóca jego wcześniejszy życiorys: członkostwo w NSDAP, stopień sturmbannführera SS, Krzyż Rycerski Wojennego Krzyża Zasługi i tytuł profesora z nominacji Hitlera. Technologia raketowa, którą rozwijał w Niemczech, służyła przede wszystkim budowie nowej broni masowej zagłady. Tysiące ofiar spowodował raketowy ostrzał Londynu, Antwipii i innych europejskich miast.

Chciał zniszczyć Nowy Jork

W amerykańskiej telewizji Wernher von Braun chętnie opowiadał o swoich marzeniach o podboju kosmosu. Jednak wcześniej oddał je na służbę III Rzeszy: Reichswehr, Wehrmacht, SS. Jak wielu innych wynalazców i menedżerów nazistowskiego przemysłu, współpracę z SS i jej nazistowskim gwałtem uznał za praktyczne rozwiązanie problemu braku wykwalifikowanej siły roboczej, będącego skutkiem wcielenia niemieckich robotników do wojska. Przy produkcji V-2 pracowali i ginęli

Francuzi, obywatele ZSRR, Polacy, Holendrzy, Czesi, Belgowie... Spośród więźniów KZ Buchenwald on sam wybierał fachowców do fabryki broni w KZ Mittelbau-Dora, gdzie zginęło ich ponad 20 tysięcy.

W gruncie rzeczy Wernher von Braun był uniwersalnym typem zarazem marzyciela, jak i koniunkturalisty, któremu było wszystko jedno, której armii i za jaką cenę sprzeda swój talent, by osiągnąć cel. Po wojnie bez namysłu sprzedał się zwycięzcy, dostosowując wierność wobec III Rzeszy do amerykańskiego antyko-

woleli zapomnieć. Do końca życia twierdził, że bez wojny nie ma postępu technicznego.

Turyści, odwiedzający Muzeum Historyczno-Techniczne w Peenemünde, raczej nie wiedzą, jak gorąca dyskusja toczy się w Niemczech (również w USA) o wizerunek Wernhera von Brauna.

Otwarta niezgoda

W Schwerinie, siedzibie władz Meklemburgii-Pomorza Przedniego, oraz w muzeum w Peenemünde coś drgnęło. Z eksponowanej

się o udziale wywiadu AK (obok agentów luksemburskich, francuskich, duńskich, szwedzkich i brytyjskich) zarówno w wykryciu i zniszczeniu tajnego ośrodka na wyspie Uznam, jak też o zdobyciu rakiety V-2 na poligonie Blizna i jej rozpracowaniu.

Stopniowo spełniane są postulaty zrodzonego na Uznamie niemieckiego ruchu obywatelskiego, krytycznie oceniającego działalność muzeum i jego konstrukcję prawno-organizacyjną. Spełniane są także oczekiwania polskich współpracowników ruchu, którzy od lat domagali się uwzględnienia roli AK w sprawie Peenemünde. Organizacyjną emanacją sąsiedzkiej współpracy jest stowarzyszenie Polsko-Niemieckie Forum Kultury Regionu Ujście Odry (Deutsch-Polnisches Kulturforum Odermündung).

Otwartą niezgodę na zniekształcony obraz dziejów Peenemünde zrodziła 100. rocznica urodzin Wernhera von Brauna, przypadająca wiosną 2012 r. Autorzy wydanej wówczas „Deklaracji z Peenemünde” ostrzegali przed idealizowaniem jego osoby. Szczególny sprzeciw wzbudziły działania i publikacje m.in. stowarzyszeń miłośników Peenemünde i Wernhera von Brauna (Förderverein Peenemünde e.V., Förderverein Technikmuseum Wernher von Braun e.V.), utrwalające mit twórców nazistowskich ośrodków konstrukcji broni jako prekursorów drogi ludzkości w kosmos.

Dokończenie na str. II



Prof. Zbigniew Kruszewski rozmawia w Peenemünde z uczniami z Wolina.

Fot. B. TURLEJSKI

munizmu i realiów „zimnej wojny”. O tym, że wcześniej kolejną wersję balistycznej rakiety (V-9) zamierzał udoskonalić tak, by mogła zniszczyć Nowy Jork, wszyscy zainteresowani

w muzeum wystawy „Operacja Crossbow i jej skutki dla Peenemünde” (objaśnienia są także po polsku) po raz pierwszy od powstania placówki można dowiedzieć

Cedynia zaskakuje i inspirowuje

– mówi dr Paweł Migdalski, pracownik Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych US, współmoderator Kongresu Towarzystw Regionalnych i Lokalnych Cedynia 2014, prezes Stowarzyszenia Historyczno-Kulturalnego „Terra Incognita”

– **KONGRES Towarzystw Regionalnych i Lokalnych odbędzie się 17 września w Cedyni? Dlaczego właśnie tam?**

– Cedynia jest jednym ze sztandarowych miejsc na mapie historycznej Polski. Wszyscy wiemy, że w 972 r. odbyła się tam bitwa między Mieszkiem I a Hodonem, z której zwłaszcza po 1945 r. uczyniono symbol powrotu Polski na ziemię zachodnią i północną. Wokół Cedyni narosło wiele mitów, co także przyczyniło się do jej rozpoznawalności. Drugi powód jest taki, że – pomijając bitwę – Cedynia w świetle nowych badań jawi się jako jedna z najciekawszych historycznie miejscowości Pomorza i Polski.

– O czym badaniach chodzi?

– Między innymi o inicjowane od kilku lat przez nasze Stowarzyszenie „Terra Incognita”. Weszliśmy roku prowadziliśmy nieinwazyjne badania archeologiczne na grodzisku w Cedyni, w ramach projektu Cedynskiego Ośrodka Kultury i Sportu we współpracy z Katedrą Archeologii Uniwersytetu Szczecińskiego. Ich podsumowanie, autorstwa prof. Mariana Rębkowskiego i dr. Grzegorza Kierszysa, znajdzie się w pracy „Civitas Cedene”, którą przygotowuję do druku.

Już w świetle tych wyrównanych badań można śmiało powiedzieć, że czeka nas weryfikacja wielu dotychczasowych tez. Inaczej trzeba będzie spojrzeć na istniejące w Cedyni olbrzymie średniowieczne cmentarzysko. Nekropolia, gród, liczne osady podgrodowe pozwalają widzieć w tej miejscowości jeden z najważniejszych ośrodków Pomorza Zachodniego w XI-XII w., wręcz ośrodek książęcy. Dlatego klucza do historii Cedyni trzeba być może szukać nie w X w., jak czyniono dotychczas, lecz później.

– **Czy dzieje Cedyni można wiązać z powstawaniem państwa pomorskiego?**

– Mogła to być jedna z siedzib lokalnych książąt, których – powiem kolokwialnie – wyroiło się w źródłach na początku XII w. Już w drugiej połowie XIII w. były w Cedyni trzy murowane kościoły, których relikwii przetrwały do dziś. Część prezbiterialna kościoła parafialnego jest jednym z ciekawszych przykładów XIII-wiecznej architektury granitowej w regionie. Do tego dochodzi kościół klasztorny i kaplica na cmentarzysku. Na dzisiejszym Pomorzu Zachodnim można wskazać tylko kilka ośrodków, w których u schyłku XIII w. poświadczonych jest kilka murowanych

kościół. W 1299 roku Cedynia poświęcona została jako miasto w pieczęć margrabiów, potem prywatnie w rękach rodów rycerskich, potem jako własność klasztoru.

– **Czy miasto i klasztor oddziaływały także na tereny po drugiej stronie Odry?**

– Tak, są na to dowody. Zresztą Odra przez wieki nie dzieliła, ale łączyła. W Stolpe naprzeciwko Bielinika, niedaleko Cedyni, gdzie znajduje się wieża obronna z przełomu XII i XIII wieku, stojąca na kilkufazowym słoński grodzisku, odkryto niedawno cmentarzysko z grobami książęcymi. Mamy więc drugi ośrodek władzy na tak niewielkim terenie. To świadczy o znaczeniu tych ziem.

– **Stolpe to Ziemia Wkrzańska – Uckermark. W XII w. Burg Stolpe należał do Księstwa Pomorskiego.**

– Wówczas było ono lennem Danii. Wieża, którą wzniesli Duńczycy, miała symbolizować potęgę władców Północy, w tym pośrednio ich lenników, książąt pomorskich. Przeciwko komu? Głównie Brandenburskiej, która w 1214 r. docho- dzi do Odry w rejonie dzisiejszego Oderbergu. Cedynia jest wówczas pewnym fenomenem. Jako siedziba pomorskiego kasztelana musiała odgrywać ważną

rolę w tej rywalizacji. Znajduje się na pograniczu kilku krajów. Następnie przechodzi z rąk do rąk, czasowo jest śląska, pomorska, od południowego wschodu postępują Wielkopolanie. Ostatecznie najpóźniej około 1267 r. Cedynia stała się brandenburska. Margrabiowie spychają ją na ubocze, gdyż przesuwać ośrodek władzy ziemi do Chojny. Od końca XIII w. zauważalny jest regres miasta. Czemu? Badacze nie zauważyli, że Cedynię omijał główny trakt wschód-zachód. Pisano, że od wieków miasteczko leżało na nim, co jest wątpliwe, zważywszy na moczary i bagno odrzańskie oraz oddalenie od przeprawy. To rzuca też inne światło na problem bitwy pod Cedynią.

– Była tam czy nie?

– Owszem, aczkolwiek nie tam, gdzie ją upamiętniamy. Tysiąc lat temu tamten krajobraz wyglądał inaczej, bo inaczej płynęła Odra. Dzisiejszy powstał w wiekach XVIII i XIX, w związku z czym lokalizowanie bitwy pod Górą Czibora jest wątpliwe. Nawet tak wybitni badacze, jak Paul von Niessen, Gerard Labuda czy Władysław Filipowiak, nie brali pod uwagę zmian krajobrazu, będących skutkiem regulacji rzeki, skrótkowo mówiąc – prostowania jej

koryta. Ponadto rozróżniali jedną i tą samą miejscowość: Cedynię nad Odrą od Cedyni nad Mglką, odnogą Odry!

– **Wróćmy do kongresu. Czy są kolejne powody umiejscowienia go w Cedyni?**

– Oczywiście, bardzo ważne jest to, że miasto żyje i chce żyć historią, o czym świadczy zainteresowanie społeczeństwa. Duże jest wsparcie władz, burmistrza Adama Zarzyckiego i Małgorzaty Karwan, dyrektorki COKiS, choćby dla projektów Stowarzyszenia „Terra Incognita”, w tym badań archeologicznych, konferencji oraz publikacji. Władze wspierają nie tylko kongres ale i Powszechny Zjazd Historyków Polskich, organizowany w Szczecinie, widząc w tym dużą szansę dla promocji gminy i regionu. Zaangażowanie władz gminy w propagowaniu historii sprawiło, że burmistrz został zaproszony do Komitetu Honorowego Powszechnego Zjazdu Historyków obok najważniejszych osób w państwie i w regionie.

Dokończenie na str. III



Fot. Ryszard PAKIESER